



Fot. PAP / Stefan Kraszewski

Gdy Lechia Gdańsk grała z Juventusem Turyn

Jacek Słoma

Lechia Gdańsk, zdobywca piłkarskiego Pucharu Polski w 1983 roku, w całej Polsce była identyfikowana z NSZZ „Solidarność”. Największe sukcesy sportowe tej drużyny przypadły na szczególnie trudny okres walki z systemem totalitarnym, którego ośrodkiem był wówczas Gdańsk.

Jerzy Jastrzębowski, ówczesny trener Lechii, wspomina: „Byliśmy bardzo sympatycznie przyjmowani w innych miastach. Zawsze był taki moment podczas meczów, gdy nasi kibice skandowali antykomunistyczne hasła”. Do łagodniejszych należały: „MO – gestapo”, „Precz z komuną!”, „Nienawidzę ZOMO, o, o, o, o”, „Nie ma wolności bez

Solidarności!”, „Solidarność – Lechia Gdańsk”. Można więc powiedzieć, że gdański stadion przy ulicy Traugutta był swoistym punktem oporu społecznego.

Ciekawy przebieg miał finałowy mecz o Puchar Polski między Lechią Gdańsk a Piastem Gliwice, rozegrany 22 czerwca 1983 roku w Piotrkowie Trybunalskim. Już podczas odśpiewywania Mazurka Dąbrowskiego przed rozpoczęciem gry kibice Lechii wzniesli ręce do góry w geście „Victorii”. Podczas całego meczu skandowali zaś antykomunistyczne i solidarnościowe hasła, nic sobie nie robiąc z obecności na stadionie przedstawicieli władz państwowych i Polskiego Związku Piłki Nożnej. Ksiądz Jarosław Wąsowicz, zaangażowany kibic Lechii i autor książki *Biało-Zielona Solidarność. O fenomenie politycznym kibiców gdańskiej Lechii 1981–1989*, opisuje, jak po zwycięskim finale w Piotrkowie kibice

z Gdańska wracali autokarami przez Łódź, wykrzykując antytotalitarne hasła. Wzbudziło to najpierw zdziwienie, a potem entuzjazm przechodniów.

Z papieskim błogosławieństwem Zdobywanie Pucharu Polski otworzyło gdańszczanom drogę do rozgrywek w Pucharze Zdobywców Pucharów. W I rundzie przeciwnikiem Lechii Gdańsk został Juventus Turyn – triumfator Pucharu Włoch. Trzon tego zespołu stanowili zawodnicy reprezentacji Włoch, która zdobyła mistrzostwo świata w roku 1982. Byli to: Antonio Cabrini, Claudio Gentile, Paolo Rossi, Gaetano Scirea, Marco Tardelli i Dino Zoff. Drużynę uzupełniały dwie zagraniczne gwiazdy: Michel Platini, uznawany wówczas za najlepszego piłkarza Europy, i Zbigniew Boniek.

W ramach przygotowań do zbliżającej się rywalizacji Lechia odbyła swo-

▲ W rywalizacji ze słynnym Juventusem Turyn Lechia Gdańsk miała niewielkie szanse; Zbigniew Boniek strzela zwycięskiego gola dla włoskiej drużyny

iste tournée po Półwyspie Apenińskim, grając kontrolne mecze z czterema drużynami. Działaczom klubu z Wybrzeża udało się również uzyskać zaproszenie na prywatną audiencję u papieża Jana Pawła II, który przyjął kilkudziesięcioosobową grupę gdańszczan w Castel Gandolfo. Wizytę poprzedziła spowiedź i msza święta, co wywołało sprzeciw towarzyszącego delegacji przedstawiciela Komitetu Wojewódzkiego PZPR.

Aż czterdziestu z 94 polskich kibiców, którzy wyjechali z Lechią do Włoch, poprosiło na miejscu o azyl. W samolocie powrotnym do Gdańska-Rębiechowa było wiele pustych miejsc.

Pierwszy mecz Lechii z Juventusem odbył się 14 września 1983 roku w Turynie. Gdańszczanie przegrali aż 0:7. Gole dla gospodarzy strzelili: Domenico Penzo (4), Michel Platini (2) i Paolo Rossi (1).

Zabezpieczyć mecz

Wynik nie pozostawiał złudzeń co do dalszych losów rywalizacji. Nie to jednak było istotne. Zaplanowany na 28 września rewanż w Gdańsku, rozgrywany krótko po zniesieniu w Polsce stanu wojennego, mógł być dla kibi-

ców okazją do zademonstrowania niezadowolenia z sytuacji w kraju. Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych (WUSW) miał sygnały, że na stadionie pojawi się Lech Wałęsa, lider zdelegalizowanego NSZZ „Solidarność”. Ponieważ spodziewano się antyrządowych wystąpień, gdańscy esbecy podjęli przygotowania do „operacyjnego zabezpieczenia” meczu.

Służba Bezpieczeństwa miała między innymi bacznie obserwować pobyt w Polsce włoskich dziennikarzy. Towa-

rzyszyło ich Juventusowi aż trzydziestu siedmiu. Włoskie media interesowały się nie tylko rywalizacją sportową, ale i sytuacją polityczną w Polsce. Dziennik „La Gazzetta dello Sport” opublikował nawet wywiad z Wałęsą.

W WUSW zadbano o „poprawny” charakter transmisji telewizyjnej. Redaktor naczelny Gdańskiego Ośrodka Telewizji został zobligowany do tego, aby na antenę nie dostały się ujęcia „z wrogich wystąpień grup związanych z podziemiem politycznym oraz



► Na trybunach pojawił się Lech Wałęsa; gdańscy kibice zgotowali mu entuzjastyczne powitanie



potwierdzające pobyt na stadionie osób znanych z antyrządowych wystąpień”. Ponadto jedna z ekip telewizyjnych miała rejestrować wszelkie nieprzychylnie władzom gesty kibiców, dokumentować ich zachowanie i umieszczone na transparentach napisy. Zalecano nawet podjęcie „działań zabezpieczających mikrofony w celu uniemożliwienia przekazania na antenę okrzyków wrogiej treści”. To akurat na niewiele się zdało, bo w trakcie telewizyjnej transmisji cała Polska mogła usłyszeć skandowane w przerwie meczu słowa: „Solidarność, Solidarność”.

Wielka mobilizacja

Za miejsca newralgiczne, w których po meczu mogło dojść do manifestacji antyrządowych, uznano okolice Pomnika Poległych Stoczniovców, bramy nr 2 Stoczni im. Lenina i siedziby zdelegalizowanej Solidarności. Miasto podzielono na siedem sektorów, w których rozmieszczono odpowiednio wyposażone oddziały milicji, w każdym od osiemdziesięciu do 240 ludzi. Na stadionie rozstawiono trzy kompanie, które wspierała dwuosobowa grupa funkcjonariuszy w cywilu, bez broni, ale za to wyposażonych w sprzęt fotograficzny. Do tej swoistej „stadionowej agentury” należało wskazanie oddziałom prewencyjnym, przebywającym w danym sektorze, ewentualnych prowodyrów i osób zakłócających porzą-

dek. Owi funkcjonariusze w cywilu mieli również – wraz z ormowcami – pomóc służbom porządkowym w zapewnieniu bezpieczeństwa działaczom partyjnym. Mieli także ochraniać sprzęt radiowo-telewizyjny, pomagać w ustaleniu danych personalnych konkretnych osób oraz usuwać transparenty antyrządowe. Trybunę honorową zabezpieczać miał pluton dzielnicowych.

W stan gotowości postawiono personel medyczno-sanitarny, karetki pogotowia, a nawet sądy. W sumie zaangażowano 1512 funkcjonariuszy, w tym trzystu zomowców z Warszawy oraz stu z Elbląga i Olsztyna. Wykorzystano też dziesięć osmiokołowych transporterów opancerzonych BTR-60, dwa samochody BRDM 2, dziesięć armatek wodnych, pięć więźniarek i jeden reflektor. Całym przedsięwzięciem kierował płk Andrzej Stojek z WUSW.

Mecz w Gdańsku przebiegał inaczej niż w Turynie. Pierwszą bramkę zdobył w 18. minucie Beniamino Vignola. Do remisu doprowadził w 51. minucie Marek Kowalczyk. Po strzale z rzutu karnego Jerzego Kruszczyńskiego

prowadzenie objęła Lechia. Wyrównał Roberto Tavola, a wynik meczu ustalili w 83. minucie Zbigniew Boniek. Lechia przegrała z Juventusem 2:3.

W przerwie meczu kibice dowiedzieli się, że jest wśród nich Wałęsa. Rozległy się okrzyki „Lechu, Lechu”, a następnie przez kilka minut skandowano „Solidarność, Solidarność”. Po meczu doszło w kilku miejscach do drobnych starć z ZOMO, którym towarzyszyły okrzyki „Precz z komuną” itp. Incydenty nie przerodziły się jednak w zamieszki na większą skalę.

Zmęczone społeczeństwo

Można zadać pytanie: dlaczego środowiska „podziemia” nie wykorzystwały tak medialnego wydarzenia jak mecz Lechii z Juventusem? Dlaczego wyraźnie nie zamaniestowały niezadowolonych z sytuacji panującej w Polsce? Czy tylko dlatego, że esbecy byli dobrze przygotowani do starcia? Być może słuszną jest teza, że społeczeństwo było zmęczone restrykcjami dopiero co zniesionego stanu wojennego i wszelkie manifestacje nie cieszyły się już tak dużym poparciem jak w okresie „karnawału Solidarności” (1980–81). Tym bardziej że władze podejmowały skuteczne działania paraliżujące poczynania „podziemia”, czego przykładem było chociażby stłumienie w roku 1983 w Gdańsku i Gdyni niezależnych obchodów 1 i 3 Maja. Należy też przypomnieć, że „nieznani sprawcy” zamordowali 30 czerwca tego samego roku Jana Samsonowicza, działacza Ruchu Młodej Polski.

W przeddzień meczu rewanżowego Lechii z Juventusem polska telewizja emitowała film *Pieniądze*, który miał skompromitować Lecha Wałęsę. Kampania wymierzona w symbol zdelegalizowanej Solidarności nie przyniosła jednak rezultatu. Gdańscy kibice entuzjastycznie powitali Wałęsę na meczu z Juventusem. Stadion przy ulicy Traugutta pozostał bastionem opozycji. ❄

Jacek Stoma – pracownik Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN

► Radość kibiców po голу dla Lechii